

# DZIENNIK OSTROWSKI

Organ urzędowy powiatu ostrowskiego

Rok 2

Ostrów, (Wlkp.) piątek dnia 14 września 1934

Nr. 209

## I cóż dalej szary człowieku?

Na podstawie porozumienia między ministerstwem przemysłu i handlu a większymi rafinerjami została z dniem wczorajszym w całym państwie obniżona cena nafty o 20 procent. Osiągnęliśmy nowy etap troski rządu o potrzeby najszerszych warstw społecznych, troski o umożliwienie im bytu w ograniczonych ramach skromnych dochodów. Możnaby oczywiście charakterystykę wspomnianego zdarzenia gospodarczego określić superlatywami pochwał pod adresem rządu. Zachowujemy rezerwę! Nie ze wszystkiego jesteśmy zadowoleni.

Kiedy przed kilku laty rząd ruszył do ataku na obóz warowny wysokich cen kartelowych, zdawało się, że przystosowanie cen szeregu artykułów pierwszej potrzeby do nowych warunków gospodarczych mieć będzie charakter dobrze zorganizowanego pogotowia ratunkowego dla małego człowieka wsi czy miasta, któremu dochody niepomierne się zmniejszyły. Na papierze osiągnięto wówczas pewne niżki, faktycznie jednak wszystko pozostało po staremu. Po staremu? To znaczy, że szereg artykułów monopolów państwowych oraz przemysłu skartelizowanego nadal był niedostępny dla kieszeni szerokich sfer ogółu ludności.

Moglibyśmy artykuł nasz bogato zilustrować cyframi statystycznymi. Nie będziemy tem trudzić czytelnika. W Warszawie, dokąd uwagi nasze powinny dotrzeć jako głos opinii społecznej, dysponują aż nadto obfitem archiwum statystycznym. Dla przeciętnego obywatela cyfr nie potrzeba. Wie on dobrze ile zarabiał dawniej a ile zarabia dziś. Wie on także, że ceny na tyle się nie obniżyły, aby za zmniejszony dochód można żyć tak samo dostatnio, jak dawniej w lepszych warunkach. Dopiero wtedy, gdyby społeczeństwo psychologicznie czuło się dobrze, gdyby przeważał ogólny głos, że jest tych złotych w kieszeni mniej, ale można za nie kupić to samo, co przed czterema laty, moglibyśmy powiedzieć, że proces przystosowania się polskiego życia gospodarczego do zmienionych warunków koniunktury jest ukończony.

A tymczasem? Węgiel zadrogi, żelazo zadrogi, zapalki zadrogi, opłaty pocztowe nie na kieszeń małego człowieka, sól zadroga i. t. d.

Szary, nie nie znaczący, nigdzie nie mający protekcji człowiek nie rozumie czemu dzieje się akurat tak a nie inaczej. Wieśniak otrzymuje za swoje plody rolne grosze, urzędnikowi państwowemu skreślono pensje poniżej minimum egzystencji, urzędnik prywatny jest opłacany wielokrotnie gorzej, niż dawniej. Starczy spojrzeć na małe miasteczka wielkopolskie, które ongiś kwitnęły dobrobytem. Pusto tam teraz i głucho. Kupcy

z założonymi rękoma czekają na nabywców. Rzemieślnik biednieje a mały przemysłowiec już dawno przestał siebie zaliczać do żyjących.

Stan taki jest beznadziejny. Reakcja ożywienia gospodarczego byłaby żywa, gdyby proces przystosowania się do nowych warunków był szybszy. Plez lat namyślał się monopol spirytusowy zanim trochę obniżył cenę. W efekcie osiągnął wzrost konsumpcji. Najenergiczniej zabrał się rząd do kartelu cementowego i w końcu zmusił cementownie do takiej niżki ceny, że konsumpcja wzrosła w tym roku o 204,2% w porównaniu do roku zeszłego. Na taką obniżkę cen nie trzeba jednak zadługo czekać. Działać szybko J. W. polityka gospodarcza rządu nie poczuje się w roli pogotowia ratunkowego, które musi szybko i bez liczenia się z kimkolwiek cucić zemdlonych, aby pacjenci nie

skorali w międzyczasie, tak długo koniunktura nie poprawi się, tak długo obywatel będzie beznadziejnie pytał: i cóż dalej szary człowieku?

Obniżono cenę nafty. Zgoda. Kiedy doczekamy się niżki cen węgla? Czy może znowu za rok? A przecież węgiel jest podstawowym surowcem całego nerwu życia gospodarczego. Zniżka cen węgla obniży cenę elektryczności i gazu. A może chcą, abyśmy nie palili elektryczności tylko tańszą od wczoraj naftę? Przydałoby się ruszyć cenę żelaza. Pośpiech i tutaj jest wskazany. Mamy nadzieję, że p. premier Kozłowski przekona swych kolegów z rządu, iż szybka akcja obniżki kosztów życia ludności szybko zwiększy konsumpcję a temsamem dochody skarbu, że trzeba obniżyć dalej cenę wyrobów monopolu państwowych, że 30 groszowa opłata za list jest anomalją, że kolejami jeszcze jeździmy zadrogo, że wogóle jesteśmy zabiedni, aby to wszystko zapłacić. [J. W.]

## Pierwsze samoloty lądują już w Rzymie Bajan nadal na czele tabeli

Warszawa (Tel. wł.) Dziś o godz. 12-ej radiostacja lotnicza w Warszawie otrzymała z Palermo drogą przez Rzym wiadomość, iż o godzinie 6-ej rano wszyscy zawodnicy w liczbie 23 wystartowali z Tunisu do lotu nad Morzem Śródziemnym i lądowali w Palermo, począwszy od godz. 7,10. Samoloty leciały grupowo po 5 aparatów razem dla zwiększenia warunków bezpieczeństwa lotu nad morzem.

W pierwszej piątce wystartował Płonczyński, Passevaldt, i trzej Włosi Tessore, Sanzin i Francois. W następnej piątce z Polaków startował Dudziński. Na morzu Śródziemnym, na połowie drogi, patrolowały dwa okręty wojenne, włoski i francuski, ponad całą trasę nadmorska patrolowana była przez hydroplany włoskie i francuskie. Przelot zawodników nad morzem odbył się bez żadnych wypadków. O godzinie 7,30 mylądownali wszyscy w Palermo w dobrej formie. Obecnie zawodnicy kontynuują lot w kierunku do Rzymu, który jest punktem krańcowym dzisiejszego etapu. Nieoficjalne komunikaty donoszą, że pierwsze samoloty osiągnęły już Rzym.

Obliczono dokładnie szybkość przeciętną zawodników na trasie Warszawa - Algier. Tabela ta przedstawia się następująco:

1. Osterkamp 180
2. Francke 198
3. Junck 198
4. Hirth 196
5. Bayer 184
6. Seidemann 193
7. Hubrich 192
8. Passevaldt 202
9. Tessore 190
10. Sanzin 182
11. Ambruz 212
12. Anderle 193
13. Dudziński 205

14. Gedgowd 214
15. Balcer 186
16. Włodarkiewicz 221 — rekord
17. Bajan 193
18. Budzyński 185
19. Płonczyński 219
20. Skrzypiński 186
21. Macpherson 180.

Na dalszym odcinku afrykańskim aż do Tunisu wszyscy prawie zawodnicy poprawili swoje szybkości.

W związku z otrzymanymi dokładnymi wiadomościami o porach startu i lądowania na trasie lotu wszystkich zawodników na pierwszej połowie tej trasy, dokonano nieoficjalnych obliczeń, co do kolejności punktacji. Biorąc pod uwagę, iż samoloty konkursowe co najmniej utrzymają na dalszych odcinkach swoje dotychczasowe przeciętne szybkości, tabela 10 pierwszych zawodników wyglądać będzie następująco:

1. Bajan 1830 (w tem za lot okrężny 696),
2. Płonczyński 1821 (w tem za lot okrężny 708),
3. Seidemann 1795 (za lot okrężny 696),
4. Ambruz 1793 (za lot okrężny 720),
5. Hirth 1794 (za lot okrężny 708),
6. Buczyński 1780 (za lot okrężny 700),
7. Hubrich 1776 (w tem za lot okrężny 680),
8. Anderle 1775 (w tem za lot okrężny 700),
9. Włodarkiewicz 1770 (w tem za lot okrężny 720)
10. Balcer 1752 (w tem za lot okrężny 680).

Do tego dojdzie punktacja za próbę szybkości maksymalnej, która odbędzie się, jako zakończenie Challenge'u, 16 bm. w Warszawie.

Rzecz prosta, możliwe są przesunięcia wskutek niespodzianek na trasie lotu. (M)

DO WIADOMOŚCI ZE STR. 3.)



# Kuchennymi drzwiami wchodzą Sowiety do Ligi Narodów

Genewa (PAT.) „Journal des Nations“ podaje szereg szczegółów onegdajszego tajnego zebrania członków Rady. Min. Barthou zakomunikował Radzie projekt tekstu zaproszenia, któryby był wystosowany do ZSRR przez możliwie wielką liczbę państw.

Tekst ten zawierał stwierdzenie, że ZSRR wykonuje swe zobowiązania, szanuje traktaty międzynarodowe, dalej, że gotów jest przyjąć zobowiązania, przewidziane w pakcie Ligi i że wobec tego odpowiada warunkom dla zostania członkiem Ligi. Według informacji dziennika, delegat Australji oświadczył, że nie można wystawić ZSRR takiego „świadczenia moralności międzynarodowej“ i po żywej dyskusji Rada postanowiła przygotować nowy tekst.

Sir John Simon ze swojej strony miał oświadczyć, że jego zdaniem należy wystosować do Sowietów nie zaproszenie do przystąpienia do Ligi, lecz jedynie zaproszenie do zgłoszenia kandydatury do Ligi.

Rzym (PAT.) Prasa włoska obszernie komentuje wejście Sowietów do Ligi Narodów.

„Il Tevere“ omówiwszy różne trudności, jakie powstały w związku z kandydaturą Sowietów, wyraża opinię, że w kołach sowieckich trudności te wywołały rozczerowanie, gdyż wejście Sowietów odbędzie się przez drzwi kuchenne i nie będzie posiadało charakteru tryumfalnego.

Genewa (Tel. wł.) Sytuacja w tej chwili (środa) przedstawia się w ten sposób, że p. Barthou spełnia rolę niestrudzonego adwokata ZSRR i kaptuje, jak może, glosy „tak“ na rzecz ich wejścia do Ligi. W kołach francuskich podkreślają z goryczą, że Anglja uprawia sobie igraszki: oficjalnie minister Simon zgadza się na przyjęcie Sowietów, natomiast nieoficjalnie wpływa na rządy Portugalji i Argentyny, by się sprzeciwiały i pozostawia wolną rękę swym sześciu dominjom, które bynajmniej nie okazują zachwyty dla polityki ministra Barthou. Delegacja francuska nie kryje się z przypuszczeniem, że ostateczne załatwienie sprawy wejścia ZSRR do Ligi przeciągnie się jeszcze na kilka dni.

## Uzgodnione „zaproszenie“

Genewa (Tel. wł.) We wtorek wieczorem porozumiała się większość państw w sprawie tekstu zaproszenia do Sowietów. Zaproszenie to zostało już podobno za pośrednictwem Francji doręczone Litwinowowi, który przebywa w pobliżu Genewy na ziemi francuskiej.

Obecny tekst zaproszenia nie zawiera już owego „świadczenia moralności“ dla Sowietów, przeciwko któremu cały szereg państw zaprotestował.

Obecnie oczekuje się tylko odpowiedzi ZSRR przyczem w związku z tem krążą pogłoski, że odpowiedź taką przygotowali już znajdujący się w Genewie prawnicy i przedłoży ją mają gotową Litwinowowi do podpisu. (J.)

## NIKT NIE CHCIAŁ MÓWIC...

Genewa (PAT.) Zwołane na wczoraj popołudniu plenarne posiedzenie Zgromadzenia zostało decyzją prezydium odwołane. Na posiedzeniu tem miała rozpocząć się dyskusja ogólna, ale jak dotychczas żaden mówca się do niej nie zapisał.

## ZANIEPOKOJENIE W JAPONJI

Tokio (PAT.) Dzienniki opatrują pełnemi goryczy komentarzami wiadomość o rychłym przystąpieniu Sowietów do Ligi Narodów. Dziennik „Yomiuri“ pisze, że Sowiety w Lidze Narodów mogą stać się bombą, zdolną do wybuchu w każdej chwili. Liga międzynarodowa — pisze dziennik — stała się obecnie ligą państw europejskich.

## HISZPANJA ŻĄDA REELEKCJI

Genewa (PAT.) Hiszpanja zgłosiła oficjalne żądanie reelekcji do Rady Ligi.

## PODPISANIE PAKTU BAŁTYCKIEGO

Genewa (PAT.) Podpisanie paktu bałtyckiego 3 państw nastąpi prawdopodobnie w dniu dzisiejszym. Tekst układu zostanie natychmiast ogłoszony.

## Losy paktu wschodniego zależą od Polski

Paryż (Tel. wł.) Środowa poranna prasa paryska nie przestaje zajmować się sprawą paktu wschodniego, stwierdzając jednogłośnie, że odmowne stanowisko Niemiec nie uniemożliwia paktu, natomiast losy jego zależą od ostatecznego stanowiska, jakie zajmie Polska.

„Petit Journal“ i „Jour“ dają wyraz pewnemu optymizmowi, twierdząc, że narady min. Becka z min. Barthou doprowadziły do zbliżenia poglądów obu krajów. Czy ten optymizm dzienników francuskich ma realne

podstawy — nie wiadomo. Tutejsze koła dyplomatów zagranicznych okazują coraz większe zrozumienie dla stanowiska Polski, która nie chce dopuścić, by mgliste „gwarancje“ paktu wschodniego przekreśliły realne dzieło pokoju, dokonane na wschodniej i zachodniej granicach Polski.

W każdym razie opinja francuska oczekuje z napięciem odpowiedzi ministra Becka, która dana będzie dopiero po ostatecznym załatwieniu wstąpienia Sowietów do Ligi. (K.)

## Anglja popiera i stawia za wzór politykę zagraniczną Polski

Londyn (Tel. wł.) Korzystny dla Polski od dłuższego czasu, pogłębia się coraz bardziej współpraca finansowo - gospodarczej Polski i kół politycznych. Dni ostatnie przyniosły no

W dniu wczorajszym „Daily Telegraph“, artykuł, w którym, rozważając stanowisko Polski na rzecz zabezpieczenia pokoju za „wzrostem“. „Klasycznym przykładem — pisze „Dziennik polsko - niemieckie, ustalające status wojny europejskiej, wojny nieuniknionej, bo k czasem, od czasu zawarcia porozumienia w sprawie traktatów mniejszościowych jest słowo na wagę złota i wrogi doniedawna Polski jest obecnie możliwe, to niema powodu, by tak takim ograniczeniem. (Ar.)

ki przełom w opinji angielskiej dokonywujący dziej. Wyrazem jego są nie tylko objawy Anglji ale i wyraźne wypowiedzi poważnych wiazanek takich faktów.

wielki i bardzo poczytny dziennik, zamieścił polski wobec paktu wschodniego, stawia polskie zór celowej akcji odpowiedzialnych mężów „Daily Telegraph“ — jest zawarte ostatnio poroquo w „korytarzu“ na lat 10. Wszyscy ekspowszechnie jako niewatpliwa przyczyna ompromisy wydawały się niemożliwe. Tymóle więcej o „korytarzu“ się nie słyszy“.

y do Foreign Office „Times“, wazący każde ce „Observer“ piszą, że polski wniosek w szny. Jeśli bowiem upowszechnienie ich nie wielkie państwo jak Polska nadal podlegało

## Z całego świata płyną grudki ziemi na kopiec Marszałka Piłsudskiego

Po grudce ziemi na Kopiec Marszałka Piłsudskiego w Krakowie, która nadesłał z Ameryki p. Warren Polts, prezes Izby Handlowej miasta Kościuszko w Stanach Zjednoczonych oraz po grudce Czarnego Ladu z Południowej Afryki, nadesłanej przez mlk. rez. J. J. Rońskiego, osiadłego w Cape Town (Kapsztad). —

przybywa garść ziemi z najodleglejszej od nas części świata — z Australji — od prezesa kolonji polskiej w Brisbane Queensland, p. Zygmunta Witolda Romaszkiwicza, rodem z Litwy, z dołączeniem narazie jednego funta szterlingów na budowę kopca

## Publiczna egzekucja 45 bandytów

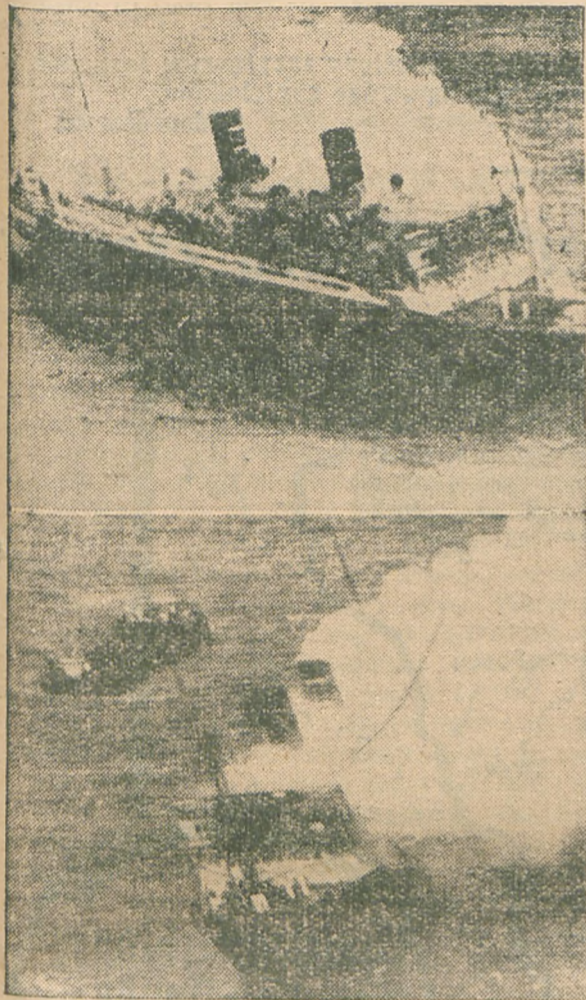
Moskwa (PAT.) „Prawda“ w depeszy własnej z Szanghaju donosi, że w Charbinie wobec kilkunastu tysięcy widzów odbyła

się masowa, równoczesna egzekucja 44 powstańców mandżurskich, ujętych przez Jańców w okolicy Ciciaru,



# Załoga „Morrocastle” ratowała siebie pozostawiając pasażerów na pastwę płomieni

## Nowe sensacyjne wyniki śledztwa



OSTATNIE CHWILE PŁONĄCEGO STATKU.

Jak już donosiliśmy, z pośród 560 osób, znajdujących się na pokładzie statku „Morro-Castle”, uratowano jedynie 325. Na zdjęciu widzimy dwie sceny statku, zrawionego przez rozszalały żywioł (zdjęcie przesłane drugą radjową).

Nowy Jork (PAT). Pożar który powstał na szczątkach parowca Morrocastle po tajemniczym wybuchu, trwa w dalszym ciągu. Straż pożarna która usiłowała opanować ogień, opuściła już statek, zaniechawszy dalszej akcji ratunkowej. Zachodzi obawa, że wkrótce płomienie osiągną rezerwoarów ropy, jakie znajdują się na parowcu, co niewątpliwie spowodowałoby wielki wybuch, zagrażający nawet zabudowaniom znajdującym się na wybrzeżu. Policja zorganizowała na wybrzeżu straż bezpieczeństwa i nie dopuszcza na pewną odległość tłoczącego się tłumu okolicznych mieszkańców.

Dochodzenia w sprawie katastrofy są prowadzone przez departament handlu i władze sądowe, te ostatnie przy drzwiach zamkniętych. Przesłuchano kap. statku Wannsa oraz innych oficerów, którzy twierdzą, że parowiec został podpalony. Przedstawiciel departamentu handlu przesłuchiwał wczoraj inż. mechanika Abbottha, który utrzymuje, że pompy na okręcie po wybuchu pożaru działały, ale pożar przybrał tak wielkie rozmiary, że nie można go było opanować. Na rozkaz kapitana Abbotth objął komendę nad łodzią ratunkową nr. 1. Umieszczono w niej 33 osob, w tej liczbie tylko 2 pasażerów. Na pokładzie rzekomo nie było widać pasażerów, kiedy spuszczano łódź. Inny mechanik, Stamper, również nie widział pasażerów na pokładzie, kiedy opuszczał statek, ale przyznaje, że słyszał przeraźliwe krzyki. Wreszcie trzeci mechanik, kubańczyk Bujia oświadczył, że wsiadł do łodzi ratunkowej wraz z 30 innymi osobami, wśród których był tylko 1 pasażer.

Dr. Phelps, który znajdował się na pokła-

dzie w charakterze pasażera, oświadczył, że nieprawda jest jakoby uderzono na alarm po wybuchu pożaru na statku. Świadek twierdzi, że nie czyniono żadnych usiłowań, aby umieścić w łodziach ratunkowych opanowanych przez panikę pasażerów. Obudziła mnie żyniera. Pozatem stwierdzono, że szef inżynierów zamiast zająć swoje stanowisko uciekł na pokład i wraz z 30 marynarzami a tylko żona — oświadczył dr. Phelps — mówiąc, że wybuchł pożar. Do kabiny przedostawały się już wielkie ilości dymu. Z żoną i synem wybiegłem na pokład, gdzie słyszałem krzyczących przeraźliwie pasażerów. Żona moja zapytała jednego z oficerów, kiedy łodzie ratunkowe zostaną spuszczone. Oficer ów odpowiedział, że czeka na rozkaz kapitana, który znajdował się wówczas na pomoście. Nie czekając dłużej dr. Phelps wraz z żoną i synem skoczył z pokładu do morza, skąd ich później wyłowili łódź ratunkowa jednego ze statków, które przybyły na pomoc. Phelps twierdzi że nikt nie usiłował rozdać pasów ratunkowych pasażerom. Oczekiwanie na rozkaz kapitana, znajdującego się na wysokim pomoście gdy szalał wicher i płomienie, było, jego zdaniem głupota.

Nowy Jork (Tel. wł.). Przeprowadzone z całą skrupulatnością śledztwo w spra-

wie katastrofalnego pożaru na parowcu „Morrocastle” ujawniło niewytłumaczony fakt, że pierwszy oficer, który po śmierci kapitana objął komendę nad okrętem, po wybuchu pożaru nie dał rozkazu obudzenia pierwszego indwoma pasażerami uciekł w łodzi ratunkowej.

Dalej wykazało śledztwo, że pewien przejeżdżający parowiec telegraficznie informował się o pożarze na „Morrocastle” jeszcze zanim telegrafista wysłał sygnały o ratunek. Działo się to o 4.15, a dopiero 10 minut później otrzymał telegrafista rozkaz kapitana wysyłania sygnałów S. O. S. (Hm.).

Pewien jadący jako pasażer strażak oświadczył, że już na trzy godziny przed wysyłaniem sygnałów S. O. S. obudzony został zapachem spalenizny. Inni pasażerowie oświadczają, że nie słyszeli wogóle alarmu ogólnego i że przy staraniach o zdobycie miejsc w łodziach ratunkowych albo otrzymanie pasów ratunkowych nie byli wcale wspierani przez komendę. W toku dalszych dochodzeń stwierdzono że lista strat wykazuje zaginięcie 29 proc. pasażerów, a tylko 18 proc. z załogi. (Hm.).

Nowy Jork (Tel. wł.). W związku z pożarem na parowcu „Morrocastle” aresztowano telegrafistę i kilku ludzi z załogi tego statku. (Hm.).

## Ekipa challenge'owa leci do Rzymu

### Rozpoczyna się walka o nadrabianie szybkości

Rzym, 12. 9. Jak już wczoraj donosiliśmy, w dniu wczorajszym rozpoczął się z Algieru start do drugiego, ostatniego etapu lotu okrężnego: Algier — Warszawa. Żaden z lotników nie przybył w dniu wczorajszym na terytorjum włoskie i wszyscy zancowali w Tunisie. Start z Algieru nastąpił wczoraj w godzinach od 5.30 do 7 rano. Pierwszy wylądował w Tunisie Skrzypiński o 10.58, ostatni Płoczyński o 13.10. Odległość między Algierem i Tunisem, wynosząca 776 km, przebyli lotnicy (z lądowaniem w Biskrze) w ciągu mniej więcej 4 i pół godzin. Wszyscy polscy piloci odbyli drogę pomyślnie.

Podane przez nas wczoraj wiadomości o wycofaniu się Florjanowicza i de Angeli, potwierdzają się. Karpiński leci nadal poza konkursem. O Grzeszczyku niema bliższych wiadomości.

Dzisiaj, w środe, około 6 rano cała ekipa (23 aparaty) wystartowała z Tunisu w kierunku Palermo (Sycylia). Ten odcinek lotu prowadzi nad morzem Śródziemnym, najwęższym — prócz Gibraltaru — w tym miejscu. Za-

wodnicy, po lądowaniu w Palermo i Neapolu, winni dzisiaj przybyć do Rzymu, pokrywając dystans 1126 km. W Rzymie polska obsługa techniczna, złożona ze współkonstruktora RWD inż. Rogalskiego oraz kpt. Kaliny i pilota Kazimierczuka, gotowa jest przyjąć z pomocą techniczną polskim maszynom.

O punktacji zawodników nie można, poza tem co pierwsi z prasy podaliśmy już wczoraj, powiedzieć nic nowego. Rezultat lotu okrężnego, a w znacznej mierze i zwycięstwo w całym Challenge'u, zależy będzie od tego, czy lotnicy Płoczyński i Bajan, znajdujący się dotąd na czele tabeli, nadrobią utraconą w pierwszej połowie lotu szybkość i osiągną powyżej punktowaną chyżość przeciętną tj. 210 km./godz. Chyżość tak, jak wiadomo, obliczana jest dla całej trasy, nie ma więc znaczenia, na którym odcinku pilot nadrobi poprzednie opóźnienia. Prócz Niemca Seidemanna groźnym konkurentem naszych zawodników staje się Czech Ambruz, lecący bardzo regularnie i posiadający dobrą punktację w próbach technicznych.

## Krwawa walka na cmentarzu

### Burzliwy przebieg amerykańskiego strajku włóknarzy

Nowy Jork (Tel. wł.). Strajk w przemyśle włókienniczym przybrał we wtorek szczególnie w stanie Rhode Island, groźny charakter. W Sayleoville trwają od wtorku wieczora krwawe walki między czterema tysiącami strajkującymi i około 300 żołnierzami gwardii narodowej. Do zaciętych walk ulicznych doszło również w miejscowości Central-Falls, gdzie strajkujący zabarykadowali się na cmentarzu i spoza płyt grobów bombardowali

szurmujących policjantów i gwardzistów. Dopiero po kilkogodzinnej walce udało się policji opanować cmentarz, ale walki przeniosły się na ulice miasta. Całe miasto pogrążone jest w ciemnościach, ponieważ strajkujący zde-molowali wszystkie latarnie.

Liczba rannych jest tak wielka, że w kilku miejscach musiano założyć doraźne stacje opatrunkowe. (Hm.).



# Francja w szponach łoż masonów

**W parlamencie masoni porozumiewają się przy pomocy tajnych znaków**

Tajne dokumenty o aferze Stawiskiego ukryto w siedzibie masonskiej w Pradze Czeskiej.

Pragnąc uzyskać informacje o stanowisku francuskich kół katolickich w sytuacji, wywołanej zarzutami b. premiera Tardieu i załagodzanej na razie do jesieni, do sesji budżetowej parlamentu, zwróciłem się do dawnego przyjaciela Francuza z prośbą o zajęcie stanowiska. Poniżej podaję zasadnicze momenty z jego listu:

„nie idealizuję bynajmniej ani p. Tardieu, ani jego wystąpienia. Jest to jednak człowiek zbyt mądry, doświadczony i równocześnie niesłychanie ambitny, by rzucić oskarżenie na wiatr. P. Chautemps, odpowiadając na tak ciężkie zarzuty pomawiania przeciwnika o intrygę polityczną, sam siebie skompromitował. Na takie zarzuty można jedynie odpowiadać oskarżeniem publicznym o oszczerstwo, o ile oczywiście ma się czyste sumienie — albo, co niestety się zdarza — zaufanie do — stronnictwa sędziów.

Dla nas, katolików francuskich, nie ulegało wątpliwości od samego początku, że Wielki Wschód, opiekun i mentor ściśle od siebie uzależnionych stronnictw radykałów i radykałów - socjalistów od dawna już czerpał pośrednio dochody z bardzo brudnych źródeł, opartych o wysługiwanie się posłów i redaktorów radykalnych różnym aferzystom. Niestety trudno jest bardzo u nas o dowody przeciwko masonerii, mającej zbyt wielu możliwych protektorów i „braci“ wśród wysokich urzędników administracyjnych, policyjnych i sądowych, by można było ryzykować oskarżenia i powierzać dokumenty urzędowym kartotekom (dossiers). Doświadczenia p. Daudet, od tylu już lat daremnie dochodzącego sprawy zabójstwa jego syna, są raczej odstraszającym przykładem... B. premier Chautemps jest masonem 32 stopnia i należy do ściślego kierownictwa Wielkiego Wschodu“.

Omówiwszy sposoby radykałów zapewnienia sobie wpływów zwłaszcza na stanowiska prefektów oraz na t. zw. „surete generale“ autor listu kontynuuje:

„W gabinecie p. Doumergue'a zapewnili sobie ono stanowisko ministra spraw wewnętrznych Niem. że Prezydent Republiki i premier mają bezwzględne zaufanie do p. Sarraut. My katolicy francuscy jednak, orientujący się w ściślejszej zależności radykałów od Wielkiego Wschodu, tak ściślej, że na kongresie ich zakrzyczano mówce, ośmielającego się stawiać interes Francji przed interesem łoż, nie możemy mieć zaufania do najzaciewniejszego chociażby radykała w sprawach w których wchodzi w gre interes Wielkiego Wschodu; to samo oczywiście dotyczy się posłów, uzależnionych od „Wielkiej Łoży Francji“, mającej jednak ta wyższość z punktu widzenia politycznego, że nie miesza się ona do spraw ustrojowych innych państw i nie patronuje masonerjom zagranicznym i nie naciska na politykę zagraniczną w kierunku pierwszeństwa interesu „walki z faszyzmem“ i „klerykalizmem“ przed interesem Francji.

U nas praktyki masonów mniej są zakonspirowane niż w innych krajach. P. Chautemps nawet w parlamencie robił znaki masonskie, gdy rząd był w niebezpieczeństwie. Zmuszało to „braci“ z innych grup do pomocy.

Nie ulega dla nas żadnej wątpliwości, że Wielki Wschód nakazał bezwzględne tuszowanie sprawy Stawiskiego w obawie przed kompromitacją całej partii radykalnej. Jesteśmy pewni, że b. min. Frot ostatnio planował zamach stanu, w zupełnym porozumieniu z pp. Daladier i Chautemps, w celu uniemożliwienia reakcji prawicowej pod wpływem oburzenia mas, a zwłaszcza b. uczestników wojny na skandal Stawiskiego. Jesteśmy również przekonani, że Wielki Wschód bezpośrednio machał swoje palce w zabójstwie radcy Prince'a, który, jak się zdaje, istotnie dotarł do źródeł skandalu. Nie może ulegać wątpliwości, że rewizja w siedzibie Wielkiego Wschodu i ewentualnie zaarrestowanie wielkiego mistrza mogłoby bardzo ujawnić prawdę chociażbyśmy się z tem, że część archiwów albo już unieszkodliwiono na miejscu, albo — jak głosi poczta pantoflowa — przewieziono do głównej filii Wielkiego Wschodu w Pradze Czeskiej. Póki jednak p. Sarraut będzie ministrem niema mowy o jakichkolwiek przykrościach dla centrali „braci wschodnich“.

Autor listu jest zdecydowanym zwolennikiem „rządu autorytatywnego“, opartego o zaufanie społeczeństwa, lecz nie zależnego od przetargów partyjnych w parlamencie. Woli on naogół receptę polską, receptę marszałka Piłsudskiego, od faszystowskiej i hitlerowskiej. Ubolewa on nad „brakiem ludzi“ i rzekoma niezarnadnością organizacji „krzyża ognistego“

grupującej prawicę b. uczestników wojny. Żąda on nawrotu do francuskiej racji stanu, która dziś się poświęca, wmawiając masom jako by jedynym wrogiem był Kościół... .

„Reforma przyjsć musi, bo inaczej nie uchronimy się od Stawiskich, i Oustric'ów itp. Musi znowu obo-

wlzywać etyka chrześcijańska i patriotyzm czystych rak. Wtedy dopiero Francja zajmie należną jej stanowisko wśród narodów świata. Wówczas też, proszę wierzyć, nie będzie nacisku masonerii w kierunku niegodnego Francji poszukiwania bezpieczeństwa w oparciu o państwo czerwonej komuny i rewolucji wszechświatowej oraz prób naginania sojuszu z katolicką Polską do specyficznych potrzeb i interesów rządzących w Pradze wolnomularzy a będących oczkiem w głowie naszych prawowitnych masonów mimo rażącej sprzeczności, pomiędzy gloszoną przez nich zasadą samostanowienia wolnych narodów a oddaniem pod jarzmo czeskie tylu zwartych odłamów narodowych“.

Sądzę, że ustępy zacytowane zasługują w całej pełni na uwagę czytelników.

Adam Romer.

## „Völkischer Beobachter“ odpiera zarzuty



Na łamach pisma włoskiego „Messagero“, a następnie w „La Nation Belge“ ukazała się powyższa reprodukcja rzekomo przez propagandę niemiecką rozprzestrzenianej pocztówki, która podaje mapę... wielkich Niemiec z roku 1935, obejmującą obszary do Rzeszy nienależące. Mapa obejmuje m. in. Polskę z Warszawą.

Oficjalny organ sfer hitlerowskich „Völkischer Beobachter“ zajął się powyższą mapą na czołowym miejscu swej pierwszej strony i określa publikację włoską oraz belgijską, jako **falszowanie dokumentów**. Pismo hitlerowskie stwierdza, że cała pocztówka jest sfalszowana, że nigdy nie została wykonana w Niemczech, że jest manewrem antyniemieckim prasy włoskiej. Na dowód tej „Dokument - Falschung“ pismo przytacza, że firma Kurtius, podana na pocztówce, jako nakładca, wcale w Berlinie nie istnieje. Istnieje tylko firma Curtius, a więc pisana przez C. Dalej pismo niemieckie wskazuje, że tam, gdzie powinno być gotyckie u, tam wszędzie jest v. Autor pocztówki nie mógł więc być... Niemcem.

W końcu „Völkischer Beobachter“ stwierdza:

Jest wielką korzyścią dla Niemiec, że nie posiadają w ramach swego państwa części kraju, zaludnionych w przeważającej części przez inne narodowości. Taka właśnie Rzesza Niemiec ka przez usta swego kanclerza **kategorycznie oświadcza, że nie zamierza z Polaków albo Francuzów robić gwałtem Niemców**. Takie bez zastrzeżeń uznanie obcych narodowości oraz **praw innych narodów, pozbawione wszelkich dążeń gwałtu imperjalistycznego**, nie może być widocznie zrozumiane w państwach, w których powyższą mapkę sfalszowano.

Powyższe oświadczenie jest dowodem, że Rzesza hitlerowska zarzuciła imperjalistyczno-zaborczą propagandę tak ongiś popularną nawet w Rzeszy socjalistycznej. Oby wyzbycie się tendencji zaborczych poprzez enuncjacje prasy hitlerowskiej przeszczipia-

ło się coraz żywiej w masy niemieckie. Poprawi to jeszcze w silniejszej niż obecnie mierze stosunki polsko-niemieckie.

### Pierwszy polski statek

zbudowany całkowicie w kraju.

Gdynia (PAT.) Wczoraj o godz. 10,45 w porcie wojennym w szczupłym gronie oficerów marynarki odbyła się skromna, lecz doniosła uroczystość spuszczenia na wodę trawlera, który został nazwany „Jaskółka“. Spuszczony trawler jest pierwszą jednostką morską, zbudowaną w Polsce. Budowa „Jaskółki“ została dokonana w warsztatach marynarki wojennej w Gdyni, pod kierownictwem komandora Witolda Szulca, a rozpoczęta w kwietniu r. b. Trawler jest całkowicie wykonany z materiałów krajowych i pod każdym względem jest wyrazem techniki nowoczesnej.

### Wicemin. Siedlecki pilotem

Warszawa (PAT.) Podsekretarz stanu p. Krzysztof Siedlecki, który brał udział w t. zw. „weekendzie“ lotniczym powrócił wczoraj samolotem, który sam pilotował, do Warszawy, zmuszony do przerwania swego udziału w „weekendzie“ względami służbowymi.

Order Lenina otrzymali dwaj mechanicy amerykańscy za udział w ratowaniu „Czeluski“. Dekoracja odbyła się w obecności członków prezydium centralnego komitetu wykonawczego i ambasadora amerykańskiego Bullita.



# 30,000 rozwodów w ciągu roku

## Wesoła stolica nadsekwanańska ustanawia rekordy

Wesoła stolica nad Sekwaną znana jest jako miasto, w którym rozgrywa się najwięcej dramatów miłosnych i w którym rozwodzi się najwięcej małżeństw na kontynencie europejskim. W ciągu ubiegłego roku sądy paryskie udzieliły 30.000 rozwodów. Wielki odsetek stanowili cudzoziemcy lub Francuzi z prowincji, którzy specjalnie zamieszkali na czas swej sprawy rozwodowej w Paryżu.

Bardziej interesujące od suchych cyfr są te różne okoliczności, które skłoniły tysiące małżonków do ucieczki z ogniska domowego. Najciekawsze wypadki wybrano i ogłoszono drukiem. W jednym z tych procesów, rolę koronnego świadka odegrała papuga. (Podobna historia zdarzyła się już raz we Francji). Bogaty kupiec Etienne S. kupił żonie na imieniny papugę. Niedługo potem wyjechał w półroczną podróż handlową.

Kiedy wrócił stęskniony do małżonki, uderzyło go, że papuga bez przerwy powtarza dwa niezbrane nazwiska. Żona twierdziła, że to pewnie nazwiska poprzednich właścicieli papugi. Podejrzliwy mąż postanowił to jednak dokładnie zbadać i polecił detektywowi prywatnemu śledzić żonę. Wiarołomna niewiasta spotykała się w dwu wynajętych pokojach z mężczyznami, których nazwiska wymieniała papuga i to tak, że jeden o drugim nie wiedział.

Całe towarzystwo spotkało się dopiero razem w sądzie. Sędzia urządził przytem zasadzkę na amantów. Kazał bowiem przynieść klatkę z papugą i ustawić ją na stole. Przesłuchana naprzód żona próbowała wypierać się winy. Wtedy wezwano pokolei obu jej kochanków, których papuga powitała hałaśliwie po nazwisku. Skonsternowana trójka winowajców spuściła głowy.

Chyba nigdy jeszcze serja zdjęć nie odegrała takiej roli, jak w procesie rozwodowym inżyniera E. 31-letnia jego żona spędziła w malowniczej miejscowości nadmorskiej La Rochelle idylliczny miesiąc wakacyj, który był zarazem urlopem małżonków, gdyż ważne interesy zatrzymały męża w Paryżu. Wzięła ona ze sobą aparat fotograficzny męża do zdjęć filmowych.

Nad morzem poznała piękna pani fordansera, z którym spędzała urocze chwile. Powstało z jej idylli szereg zdjęć, nieraz bardzo intymnych. Przez zapomnienie inżynierowa nie wyjęła z aparatu ostatniej serji 24 zdjęć. Mąż jej zrobił na tej samej taśmie nowe zdjęcia, z których 23 zniszczyły się, a jedno ocalało, ukazując wyraźnie żonę z tancerzem. Serja powędrowała do fachowca, który ją częściowo zrekonstruował — a potem do aktów rozwodowych.

Najdziwniejsza była jednak przyczyna skargi rozwodowej p. Eleonory N., żony profesora gimna-

zjum. Małżeństwo jej rozbił dosłownie tajemniczy fantom, który ukazał się na seansie spirytystycznym i polecił jej mężowi, żyć odtąd... wstrzeźliwie. Mąż wziął ten rozkaz dosłownie, żona, zaś, nie mogąc po-

godzić się z życiem ascetycznym wniosła skargę rozwodową, zarzucając mężowi.. zaniedbanie obowiązków małżeńskich

## Falszerz weksli Stefanowicz miał współnika

Toruń. Drobiazgowo śledztwo prowadzone w sprawie oszukańczej afery znanego szeroko w Toruniu właściciela zakładów graficznych Edwarda Stefanowicza, który przed dwoma tygodniami aresztowany został za fałszerstwo weksli na około 90.000 zł, ujawniło dalsze sensacyjne szczegóły.

Jak się okazuje, Stefanowicz wciągnął do swych oszukańczych manipulacji ludzi od siebie zależnych między innymi i swoich pracowników, których nieraz zmuszał do żyrowania i dyskontowania fałszowanych weksli. W większości wypadków pracownicy ci działali w dobrej wierze i nie wiedzieli o tem, że podane im do podpisu weksle były sfałszowane.

Najwięcej zamieszany w afere Stefanowicza jest właściciel drukarni przy Rynku Nowomiejskim żydek niejaki Weissand, który w roku 1921 przybył do Torunia z Łodzi. Swego czasu popadł on w trudności finansowe i zamierzał ogłosić upadłość. Z pomocą przyszedł mu Stefanowicz, który na jego przedsiębiorstwie zawiesił swój szyld, twierdząc, że pragnie w ten sposób zabezpieczyć swoje wierzycelności.

Uprzejmość Stefanowicza w stosunku do tego żydka była dla wszystkich zadziwiająca. Tem bardziej, że Weissand nadal gospodarował w swojej drukarni. Dopiero teraz wyszło na jaw, co było powodem, że Stefanowicz zapiekował się żydem. Weissand bowiem po-

magił Stefanowiczowi w jego oszustwacli. Odbierał on mianowicie od Stefanowicza fałszowane weksle, które następnie dyskontował w Vereinsbanku. Weksli takich zakwestjonowano na ogólną sumę 20.000 zł.

Zachęcona powodzeniem Stefanowicza żona Weissanda, uprawiała również od 1929 roku ten sam proceder fałszowania weksli, aż wreszcie i ona wpadła.

Prokurator Marski i kierownik wydziału śledczego komisarz Chełmiński obłożyli areszem w Vereinsbanku weksle na kwotę około 1600 zł na których Weissandowa podrobiła podpis Mierzejewskiej, właścicielki hotelu „Pod Złotym Lwem“, mieszczącym się przy ul. Żeglarskiej.

W związku z tem policja śledcza przeprowadziła rewizję w mieszkaniu Weissandów, przy ul. Szerokiej, oraz w drukarni. Wyniki rewizji okazały się rewelacyjne. Znalezione w biurze 71 weksli na których Weissandowa od 1929 r. sfałszowała podpis p. Mierzejewskiej. Weksle te Weissandowie na czas wykupili. Sprawa nie byłaby się wydała, gdyby nie trudności płatnicze. Ostatnio bowiem weksle niewykupione zaprezentowano p. M., która uznała podpisy za fałszowane.

Wobec tego rodzaju machinacji Weissand, jego żonę i córkę Feige aresztowano i osadzono w areszcie.

## Piesek z pieczątką komornika na ogonie

Zabawna historia rozgrywała się onegdaj w warszawskim sądzie grodzkim oddziału.

Budowniczy, p. Bieniewski, popadł w tarapaty finansowe i nie miał pieniędzy na pokrycie licznych zobowiązań. Komornik sądowy poprostu nie wychodził z jego mieszkania, zajmując pokolei różne sprzęty. Doszło do tego, że p. Bieniewski wydał wszystkie meble na lup wierzycieli i pozostał mu jedynie ulubiony piesek, rasy foksterier. Gdy wreszcie zawitał komornik, aby dokonać nowego zajęcia, nie oszczędził pieska i przyczepił mu do ogonka pieczętkę, na znak, że piesek ma pójść na zapłatę należności.

Licytacja pieska wyznaczona była na piętnaście dni. Gdy we właściwym terminie

Komornik zgłosił się, pieska w domu nie było. P. Bieniewski oświadczył, że jego czworonożny przyjaciel wyszedł na chwilę pobiegać i zaraz wróci. Komornik postanowił więc zaczekać. Daremnie jednak czekał w ciągu dwóch godzin, a piesek nie wrócił.

Wobec tego p. Bieniewskiemu wyznaczono proces o niedostarczenie rzeczy na licytację i dziś nieszczęsny budowniczy zetknął się oko w oko z karzącą sprawiedliwością.

Ponieważ robiono na poprzedniej rozprawie objekeye co do nowego pieska, sąd zobowiązał oskarżonego, aby sprowadził go na rozprawę. W związku z tem sala sądowa była widownią niezwykłego procesu, budzącego dużo wesołości.

## „Cudowne” rozmnożenie woreczków Banku Polskiego

Od szeregu miesięcy do Banku Polskiego w Warszawie ciągnęli ludzie objuczeni zniszczonymi woreczkami na bilon.

Bank Polski, który wydaje interesantom znaczną ilość bilonu, pobiera za każdy woreczek na bilon tytułem opłaty 60 groszy z tem, że interesent po zwrocie woreczka otrzymać może zwrot 60 groszy w banku. Na ten fakt zwrócili uwagę aferzyści warszawscy, którzy, dowiedziawszy się, że woreczki do bilonu można wykonać za 20 groszy, postanowili zrobić interes na Banku Polskim. Zamówili 400.000 woreczków po 20 groszy i założyli specjalny warsztat który miał się trudnić nadawaniem nowym woreczkom znamion zużycia i pewnego zniszczenia. Tak preparowane woreczki zwracano kasie Banku Polskiego, która zwracała za każdy woreczek 60 groszy. Proceder ten trwał przez szereg miesięcy, a dopiero gdy w Banku Polskim zwrócono uwagę, że wpływa znacznie więcej woreczków niż ich wydano, wszczęto dochodzenia i ustalono nieuczynny proceder.

Na interesie tym zarobili kombinatorzy warszawscy 160.000 złotych.

Warszawskim aferzystom nie można odmówić przemyślności!

## Straszliwa śmierć rolnika w czasie młócenia zboża

Mogilno. Straszna śmierć poniósł 61-letni Antoni Sobierajski, rolnik ze wsi Wiecanowopow. mogileńskiego. W czasie młócenia zboża młóckarką konną Sobierajski potoczył się i pochwycony został przez spojenie dragą za-

pedowego. Doznał on tak ciężkich obrażeń zarówno wewnętrznych jak i zewnętrznych, że mimo natychmiastowej pomocy lekarskiej wkrótce zmarł. (ss.).



## Giędy

### Cedula giełdy zbożowej w Poznaniu

Zyta stare i nowe zdał do przemiału		
770 t. p. P. 17.75		
75 t. p. P. 17.70		
15 t. p. P. 17.60	17.50	17.75
Usposobienie spokojne.		
Pszenica stara i nowa zdał do przem.	18.50	19.—
usposobienie spokojne		
Jęczmień browarowy	21.50	22.—
Usposobienie spokojne.		
Jęczmień jednolity	20.25	20.75
Jęczmień zbiorowy	18.75	19.25
usposobienie spokojne		
Owies nowy	17.50	18.—
30 t. p. P. 18.—		
120 t. p. P. 17.75		
Usposobienie słabsze.		
Maka żytnia I gat. 0—55% wł. w.	23.50	24.50
Maka żytnia I gat. 0—65% wł. w.	22.—	23.—
Maka żytnia II gat. 55—70% wł. w.	17.50	18.50
Maka żytnia pośl. ponad 70% wł. w.	15.50	16.50
Maka żytnia razowa 0—95% wł. w.	19.50	20.50
usposobienie. spokojne		
Mąka pszenna gat. IA 0-20% wł. w.	33.50	36.50
Mąka pszenna gat. IB 0-45% wł. w.	31.50	32.—
Mąka pszenna gat. IC 0-55% wł. w.	30.50	31.—
Mąka pszenna gat. ID 0-60% wł. w.	29.50	30.—
Mąka pszenna gat. IE 0-65% wł. w.	28.50	29.—
Mąka pszenna IIA 20-55% wł. w.	27.50	28.—
Mąka pszenna IIB 20-65% wł. w.	27.—	27.50
Mąka pszenna gat. IID 45—65% wł. w.	25.—	25.—
Mąka pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	21.—	21.50
Mąka pszenna gat. IIIA wł. w. 65-70%	19.—	19.50
Mąka pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	16.—	16.50
Usposobienie: spokojne.		
Otreby żytnie przemiału stand.	12.—	13.—
Otreby pszenne średnie,		
przemiału standartowego	11.75	12.00
Otreby pszenne mialkie,		
przemiału standartowego	11.25	11.50
Rzepak zimowy	42.—	43.—
Rzepak zimowy	41.00	42.00
Siemie lniane	45.—	47.—
Gorzycza	53.—	55.—
Croch Viktoria	41.00	45.00
Croch Folgera	32.00	35.00
Słoma pszenna luzem	2.50	2.75
Słoma pszenna prasowana	3.10	3.30
Słoma żytnia luzem	3.—	3.25
Słoma żytnia prasowana	3.50	3.75
Słoma owsiana luzem	3.25	3.50
Słoma owsiana prasowana	3.75	4.—
Słoma jęczmienna luzem	2.20	2.75
Słoma jęczmienna prasowana	3.10	3.30
Siano zwykłe luzem	7.75	8.25
Siano zwykłe prasowane	8.25	8.75
Siano nadnoteckie luzem	8.75	9.25
Siano nadnoteckie prasowane	9.25	9.75
Makuch lniany w taflach	19.00	19.50
Makuch rzepakowy w taflach	14.50	15.—
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	20.50	21.—
Srut Sola	22.—	22.50
Mak niebieski	42.—	46.—

Ogólne usposobienie: spokojne.  
Poznań, dnia 12 września 1934 r.

### Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 12. 9. 34 r. Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była bez zmiany.

Z pożyczek państwowych płacono za 5 proc. poż. konwers. 64%—65 oraz za 4 proc. pręmi. dol. 52,00, natomiast 3 proc. poż. bud. obracano po 45%.

## Radio

Piatek, dnia 14 września 1934 r.

Poznań — 6.45 Audycja poranna; 7.50 Koncert reklamowy; 7.55 Życie kultur. art. i społ. Poznania; 11.57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mari. 12.03 Wiadomości meteorol.; 12.05 Codzienny przegląd prasy polskiej; 12.10 Koncert zespołu gitar hawajskich; 12.25 Transm. z portu lotniczego w Mckotowie. Zakończenie Lotu okrężnego Międzynarodow. Zawodów Lotniczych (Warszawa); 12.50 Pogadanka dla kobiet; 13.05 Dziennik południowy; 13.10 Muzyka z płyt; 15.30 Wiadom. o eksporcie polskim świata; 15.45 Audycja dla chorych; 17.15 Recital fortep.; 17.50 Słuchowisko dla dzieci; 18.15 Pieśni R. Schumanna; 18.45 100-lecie Cytadeli warszawskiej; 19.00 Koncert chóru Dana; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 D. c. koncertu chóru Dana; 19.45 Odczytanie programu na dzień następny; 19.50 Wiadomości sportowe; 19.55 Wiadomości sportowe Poznania; 20.00 D. c. transmisji z portu lotniczego; 20.30 Koncert symf.: W przerwie: a) Dziennik wieczorny. b) Jak pracujemy w Polsce? 22.55 Jak spędzić święto?; 23.00 Wiadom. meteorol.; 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

# Tajemnica grobowca

## Powieść sensacyjna

CZEŚĆ PIERWSZA.

### Krwawa noc

I.

#### Na cmentarzu.

Dwudziestego grudnia 1877 roku, o godzinie ósmej z rana, termometr inżyniera Cheralies wskazywał dziesięć stopni poniżej zera. Wiatr dosyć silny dął od strony północno-wschodniej, pogoda była chmurna, ponura. Cienka warstwa śniegu, spadłego nocą, pokrywała dachy i skrzypiała pod stopami przechodniów. Stan nieba i drobne płatki, unoszące się w powietrzu, zapowiadały widocznie, że warstwa ta wkrótce zgrubieje. Godzina ósma z rana w zimie, to pora, kiedy robotnicy idą do swych zatrudnień.

Pięciu zuchów, ręce założywszy w kieszenie, czapki nasunawszy na uszy, dolną część twarzy zasłoniwszy szerokim szalikiem, wchodziło właśnie prędkim krokiem na cmentarz Pere Lachaise przez bramę naprzeciw ulicy Roquette, „wielkie wejście“, jak nazywają karawaniarze i wszyscy żałobnicy. Po długich, białych bluzach, włożonych na ubranie, można było poznać na pierwszy rzut oka, że to są kamieniarze, lub polerownicy marmurów.

Przy bramie stał stróż zziębnięty, przestępował z nogi na nogę, chociaż od zimna bronił się grubym płaszczem z podwójnym kołnierzem i dozorował dwóch robotników, którzy zmiatali śnieg z drogi i posypywali chodnik piaskiem, dla zapobieżenia niebezpiecznym wypadkom. Zobaczywszy pięciu idących, stróż zaczął się śmiać.

— A wy co tu robicie? — zawołał — czy to dzisiaj robota, Cabirolu?

Idący przystanęli, a ten, którego stróż nazwał Cabirole, odpowiedział:

— Na taki czas pracować! panie Paskalu, albo to kto może? cement tak marznie, że że ani go weź, a dlóto przyłgnie ci w jednej chwili do palców.

— Więc po co u licha tu idziecie?

— Przyszliśmy pokrywać rogożami naszą robotę i pochować narzędzia... Zobacysz pan, że śnieg zaraz będzie padał.

— Idźcie, moje dzieci, ja sam pójdę rozgrzać się póki nie nadejdzie jaki porzeb... brrr! jakie zimno!

Stróż kazał to i owo zrobić zmiatającym śnieg, którzy miotłami wywijali zaciebie, co parę minut w ręce chuchając, poczem wszedł do swej komórki, opalanej małym, żelaznym piecykiem. Robotnicy tymczasem położyli dalej.

Cmentarz Pere Lachaise znany jest wszystkim; miejsce to spoczynku umarłych rozległe, a we wszystkich „przewodnikach“ wskażają za jedną z głównych osobliwości Paryża.

Któż też z Paryżan nie był na tym cmentarzu, podzielonym kratami żelaznymi i sztachetkami drewnianymi na niezliczone części, w których mieszczą się groby lub mogiły?

Kto z ciekawością nie przyglądał się tym pomnikom grobowym, większym i mniejszym, bogatszym i skromniejszym, z napisami, godłami, ozdobami i herbami, tym pomnikom stylu wszelakiego, i prostym, skromnym, wzruszającym i przesadą swoją do śmieszności dochodzącym.

Do koła grobów mnóstwo nieśmiertelników, mnóstwo świeżego i zwiędłego kwiecia, bluszczy smętnego, cyprysów melancholicznych, cały gaj krzewów.

Całun nieskazitelnej białości powlekał siedzibę śmierci. Drzewa, огоłocone z liści, wyciągały ponad mogiłami gałęzie obciążone szronem.

Na cmentarzu panowała cisza uroczysta. O godzinie tak wczesnej nikt po alejach nie chodził, żadna istota ludzka nie klęczała, nie modliła się przy mogile.

Mylimy się... Była jedna, ale tylko jedna.

Był to człowiek lat pięćdziesięciu, który tylko co przyszedł z wiankiem w rękę i dążył przez wielką aleję, prowadzącą do kaplicy w górnej części cmentarza.

Szał w czarne kratki z białymi zakrywał mu część twarzy od dołu.

Od kapelusza niskiego z szerokimi skrzydłami cień padał na policzki. Na sobie miał szeroki paletot, obsyty futrem.

Pięciu robotników, którzy przed kilku minutami rozmawiali w bramie ze stróżem, udało się prawą aleją, ciągnącą się obok słynnego grobu Abelarda i Heloizy.

Szli tą aleją aż do placu, gdzie stoi pomnik Berryera z posągami znakomitego adwokata.

Tu ziemia spuszczać się zaczyna na dół, a przy placu schodzi się kilka aleji, prowadzących do dolnego cmentarza.

Zamiast pójść jedną z aleji, robotnicy nasi weszli na niewielkie schódki, ułożone wśród mogił i znaleźli się na ścieżce, biegnącej między pomnikami.

Tutaj mieścił się oddział dziewiętnasty. Człowiek, którego stróż nazwał Cabirole, był podmistrzem w tym warsztacie, gdzie pracowali jego towarzysze.

Szedł naprzód inni za nim gęsięgo.

Nagle zatrzymał się naprzeciw wielkiego grobowca w stylu gotyckim, do którego prowadziły drzwi z otworem w kształcie trójliścia i krzyknął przeraźliwie.

— Co takiego? — spytał robotnik, który szedł tuż za nim.

Podmistrz rękę wyciągnął ku ziemi.

— Patrz... — odezwał się głosem drżącym.

— Cóż to? — mówił dalej robotnik, — a to jakby krew.

— A tak — prędko odpowiedział Cabirol, — to krew, ale z kąd?

Trzeci robotnik zbliżył się do grobowca.

— Ztąd! — wykrzyknął, wskazując na próg z czarnego marmuru, przy którym widać było strugę skrzepniętej krwi.

— Co to znaczy? — szepnęło dwóch czy trzech robotników.

— Niech djabli mnie porwą, jeśli wiem, ale musimy się dowiedzieć, — powiedział Cabirol i wspiąwszy się na palce, przyłożył oczy do drzwi żelaznych grobowca.

— Widzicie tam co? — zapytały ciekawe głosy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



# Kronika miejscowa



Kalendarz rzymsko-kat.  
Piątek Krzyża św.  
Sobota Matki Bolesnej  
Kalendarz słowiański  
Piątek Ziemiomysł  
Sobota Budzimił  
Słońce wschód: 5.07  
zachód: 17.54  
Księżyc wschód: 12.14  
zachód: 19.46

## KRONIKA MIEJSCOWA

Dyżur nocny z czwartku na piątek pełni  
dł. Chmiel ul. Kościelna 2 (tel. 246) Apteka  
Stary Rynek (tel. 96).

Kino Apollo: „Pilnuj swego męża“.  
Kino Corso: „Królowa szybkości“.

## RUCH LUDNOŚCI.

W miesiącu sierpniu 1934 r. zanotowano  
w mieście Ostrowie: — urodzeń 32 (w tem  
23 płci męskiej i 9 płci żeńskiej), ślubów 8,  
zgonów 15.

## Pielgrzymka z Częstochowy powróciła

Wezoraj w nocy około godz. 3-ciej od dworca  
ulicami miasta przeszła, śpiewając nabożne  
pieśni pielgrzymka, powracająca z Częstochowy.

Niezwykłe piękny był widok rześkie o-  
świetlonego kościoła parafialnego, odbijające  
jasnością na tle ciemnej nocy.

Po odprawieniu nabożeństwa, uczestnicy  
pielgrzymki rozeszli się nad ranem do domów.

## Z nożem w rękę na 60-letniego starca

Dnia 7 czerwca br. na drodze Krotoszyn —  
Borzacin Józef Antczak z Kalisza zatrzymał  
sześćdziesięcioletniego starca i grożąc mu nożem  
(Stanisława Wałęckiego) chciał zabrać rower.

W czasie szamotania się napastnika z Wa-  
łęckim w międzyczasie przybył Michał Wysocki  
i inni świadkowie zajścia i odbierając napast-  
nikowi rower, dotkliwie go pobili, oddając spra-  
wę awantury władzom policyjnym.

Za ten czyn stanął wezoraj Antczak przed  
tut. sądem okręgowym. Oskarżony winy się wy-  
piera, twierdząc, że był kompletnie pijany i są-  
dził, że to jest jego rower, którym do Borzaci-  
na przyjechał. Dopiero na drugi dzień po wy-  
trzeźwieniu zorientował się co się stało, w każ-  
dym razie nie miał zamiaru zabierania roweru.

Świadek Wysocki potwierdza, że oskarżony  
był pijany i robił wrażenie człowieka nie zdaja-  
cego sobie sprawy z tego co robi.

Sąd biorąc tą okoliczność pod uwagę uwol-  
nił oskarżonego od winy i kary, wypuszczając  
Antczaka na wolności.

## Zdziczenie młodzieży

Często otrzymujemy skargi od mieszkań-  
ców ul. Zdunowskiej, że w ogrodzie znajdują-  
cym się pod nr. 26 kilku chłopców znalazło  
sobie dziką zabawę, obrzucając przechodniów  
zgniętymi pomidorami, jabłkami i innymi owo-  
cami.

Na zwrócone im uwagi częstokroć usły-  
sząc jeszcze można obelżywe słowa.

Niezmiernie należy się dziwić osobom  
starszym, którzy widząc te wybryki wyrost-  
ków nie dadzą im na miejscu odpowiedniej  
nauczki.

## Co z tem złodziej zrobi?

W jadalni p. Zydorowiczowej przy ul.  
Marsz. Piłsudskiego — skradziono skrzynię z  
zawartością 480 kłódek, wartości około 250,—  
złoty.

Kłódky były własnością pewnego komiwoja-  
żera, który w jadalni je zostawił. Policja pro-  
wadzi dochodzenia nad wykryciem sprawcy,  
kradzieży.

## KACIK OSTROWSKIEGO WRÓBLA.

### „Walce Ludu“... do pamiętnika

że je ktoś w Ostrowie nazwał po śmieniu  
że je ktoś w Ostrowie nazwał po imieniu  
twierdzi wciąż, że nie jest szczyrykiem  
[chrzczone  
i pyta kto bił je z młoda po ciemieniu.

Pocóż twierdzić, pytać?... szkoda słów i tru-  
[du,  
na durne pytania niema odpowiedzi...  
jako dowód racji... winna „Walka Ludu“

wywiesić w swym oknie kartkę... od spo-  
[wiedzi...]

Bo gdy tylko ujrzy publiczność ostrowska  
kartkę od spowiedzi w oknie wywieszoną  
wierzyć będzie „Walce“, że nie jest żydowska  
ale katolicka... w kościele ochrzczona...  
Ostrowski wróbel

## Kto wygrał?

Fala szczęśliwych wygranych w tej kla-  
sie Loterii Państwowej nie ominęła i nasze-  
go miasta, gdyż w naszych kolekturach pa-  
dło kilka większych wygranych.

W kolekturze p. Wojciechowskiego m. in.  
padła na nr. 46569 kwota zł 5,000,— i na nr.  
46561 kwota zł 1.000,—. Winszujemy szcze-  
śliwcom.

## Wielokrotny przestępca skazany na 5 lat więzienia

Jak już informowaliśmy dnia 30 ub. m. try-  
bunał sądu okręgowego pod przewodnictwem  
wiceprzesa Woytynowskiego, oraz sędziów  
Sawyskiego i Cukierskiego rozpatrywał sprawę  
przeciwko dwóm młodocianym przystępcom Ża-  
kowi Waclawowi i Kasprzakowi Stefanowi, li-  
czącym około lat 23, oskarżonym o dokonanie  
napadu rabunkowego na mieszkanie Antoniego  
Krzaka w Doruchwie w pow. kępińskim.

Według zeznań st. post. P. P. Staszewskie-  
go przebieg sprawy był następujący: Dnia 14  
maja br. w nocy około godz. 1.30 zakradło się  
dwóch osobników do mieszkania Krzaków,  
gdzie rozpoczęto poszukiwania za pieniędzmi.  
Jeden z napastników czatował przy łóżku śpią-  
cej Krzakowej, która słysząc szmery obudziła  
się, a wówczas Żak począł ją dusić pierzyną, ża-  
dając wydania pieniędzy.

Po steroryzowaniu domowników złoczyńcy  
zabrali 1000,— złotych, poczem zbiegli.

Po wyjściu bandytów Krzakowie poczęli ści-  
gać uciekających na rowerach złodzieji, którzy  
widząc, że mogą być poznani, porzucili rowery  
na szosie i zbiegli w zboże.

Natychmiastowy pościg zarządzony przez  
policję doprowadził do ujęcia Wacława Żaka,  
który krytycznego dnia pożyczył od Szymań-

skiego roweru, rzekomo celem wyjazdu na prze-  
szmuglowanie sacharyny, oraz Stefana Kaspra-  
ka. Obaj oskarżeni winy się wypierali.

Celem powołania dalszych świadków roz-  
prawę wówczas odroczone do dnia wczorajsze-  
go.

Po przesłuchaniu nowych świadków prze-  
wód sądowy udowodnił Wacławowi Żakowi ud-  
ział w napadzie rabunkowym, gdyż znalezi-  
ony rower na szosie i zgubiona czapka niewątpli-  
wie należała do oskarżonego, a obronie oskar-  
żonego, że w tym czasie kupował względnie  
sprzedawał sacharynę, sąd wiary nie dał, gdyż  
oskarżony nie może podać nazwisk u kogo sa-  
charyny pozbywał się, jakkolwiek to była duża  
ilość i gdyby istotnie sprzedawał sacharynę, to  
niewątpliwie oskarżony pamiętałby gdzie ją  
sprzedał. Wobec tego skazano go na pięć lat  
więzienia, biorąc pod uwagę jego kartę karną,  
obejmującą już cztery kary za różne przestęp-  
stwa.

Stefanowi Kasprzakowi udziału w napadzie  
nie udowodniono, wobec czego zwolniono go od  
winy i kary.

Ponieważ Kasprzak odsiaduje rok więzienia  
w Kaliszu obaj przestępcy powędrowali spo-  
wrotem za kratki więzienne.

## Imponująco prezentują się targi jęczmienia browarnego

W hali bocznej Targów Poznańskich przy  
ul. Bukowskiej nastąpiło dziś o godz. 10 rano  
otwarcie III. ogólnopolskich targów jęczmie-  
nia browarnego i pokazów prób jęczmion bro-  
warynych. Organizacja targów zajął się Po-  
znański Związek Wytwórców Jęczmienia Bro-  
warnego. Na targi nadesłano 112 prób z całej  
Polski.

Otwarcia targów dokonał p. dyr. Byszew-  
ski, prezes Ogólnego Polskiego Związku. Na-  
stępnie p. Jan Morawski odczytał listę nagro-  
dzonych na pokazie. Po przecięciu wstęgi,  
zwiezdzili uczestnicy otwarcia stoiska targów.

W otwarciu wzięli udział pp. gen. Wład, rad-  
ca Zaleski, imieniem m. Poznania nac. Ło-  
mowski z ramienia urzędu Wojewódzkiego o-  
raz pokażna ilość ziemian z sen. Karłowskim  
i min. Plucińskim na czele. Również silnie re-  
prezentowane było miejscowe kupiectwo i sfe-  
ry bankowe związane z produkcją rolną.  
Przybył także delegat Zjednoczonych Fabryk  
Związków Azotowych w Mościcach i Chorzowie  
p. dr. inż. B. Kuryłowicz, który był na  
otwarcu Targów w zastępstwie Naczelnego  
Dyrektora wymienionych fabryk p. ministra  
inż. Eugeniusza Kwiatkowskiego.

## W walce o ulżenie doli bezrobotnych

### Memoriał Zw. Pracowników Bankowych i Kas Oszczędności

Przed kilkunastu dniami, zwracaliśmy u-  
wagę na nieprzewidywane trudności jakie  
mają do zwalczenia bezrobotni, ubiegający  
się o posady. Wysokie stawki pocztowe unie-  
możliwiały im wysyłanie podań i odpisów  
świadectw do miejsc oddalonych. Poruszaną  
przez nas sprawą zajął się ruchliwy zarząd  
Zw. Zaw. Pracowników Bankowych i Kas  
Oszczędności na Okręg Poznański, który wy-  
stosował do min. opieki społecznej i do min.  
poczt i telegrafów memoriał z prośbą o zna-  
czne obniżenie opłat pocztowych dla bezrobo-  
tnych, poszukujących posady.

W memoriale tym Zarząd Związku Ban-  
kowców zaproponował ministrom pobieranie  
od bezrobotnego, wykazującego się osobiście  
w urzędzie pocztowym ważną kartą bezrobo-  
cia za wnioski o posadę, który będzie mu-  
siał być włożony do otwartej koperty, jedy-  
nie 5 groszy.

Rzeczywiście, położenie bezrobotnych jest  
obecnie tak trudne, że wydatek 30 gr. na  
listy wysyłane w większych ilościach jest  
często dla nich niemożliwym. Życzyć należa-  
łoby, aby poczynania Z. Bankowców spotkały  
się z przychylnym zajęciem w minister-  
stwach.



## Rzekomy inwalida wojenny oszukiwał skarb państwa na 10 tys. zł

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Obornikach wydał wyrok w ciekawej sprawie niezwykłego oszusta Jana Kaźmierczaka z Boruszyna pow. obornicki.

Przestępstwo jego datuje się jeszcze z r. 1920. Wtenczas to oskarżony zgłosił się do szpitala powiatowego w Kościanie jako ofiara wojny światowej i bolszewickiej. Stwierdzono, że istotnie cierpi na ropienie prawej nogi, mogące pochodzić od postrzelenia. Po

wyleczeniu z ran kaźmierczak stawiał wnioski do Izby Skarbowej o przyznanie renty inwalidzkiej. Rentę otrzymał.

Przez 12 lat pobierał ją aż do r. 1932 kiedy to wykryto oszustwo. Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że Kaźmierczak wcale nie był inwalidą, i że oszukiwał skarb państwa na blisko 10 tys. zł. Za czyn ten skazano go na 2 lata więzienia z zawieszeniem na lat trzy.

—oO—

## Zgrana szajka kolporterów fałszywych monet Główny oskarżony skazany na 4 lata więzienia

Wczoraj w Sądzie Okręgowym toczyła się rozprawa przeciwko Trojankowi Kazimierzowi, Szczepaniakowi Stefanowi, Piotrowskiemu Janowi i Skrzypińskiemu Leonowi oskarżonym o wykroczenie przeciw par. 177 k. k.

Jak się okazuje w okolicach Opalenicy od pewnego czasu na zabawach i jarmarkach zauważono pojawienie się fałszywych monet 5 i 10 złotych. Starszy posterunkowy z Opalenicy Borkowski, po przeprowadzeniu dochodzeń ustalił, iż kolporterami fałszywych pieniędzy byli wyżej wymienieni.

W czasie rozprawy wszyscy oskarżeni

poza Trojanki m przyznali się do popełnionego czynu. Stanowili oni zgraną szajkę, która działała sprawnie. Głównym dostawcą monet był, czterokrotnie już karany Trojanek z nim też kolejno zapoznał Skrzypiński chętnych do kolportażu.

W wyniku przewodu sądowego uznano wszystkich czterech winnymi przestępstwa i skazano Trojankę na 4 lata więzienia, Szczepaniaka na półtora roku więzienia, Piotrowskiego na 8 miesięcy i wreszcie Skrzypińskiego na 1 rok więzienia.

—oO—

## Trzy groźne wypadki samochodowe

W dniach ostatnich miały miejsce poważne wypadki samochodowe, które cudem jakimś nie pociągnęły za sobą ofiar w ludziach.

Na szlaku kolejowym Kępno — Ostrzeszów wydarzyło się katastrofalne zderzenie auta PZ 10187 z pociągiem osobowym. Niedaleko Kępna szofer prowadzący samochód sądząc, że pociąg już przeszedł zamierzał przeprowadzić się przez tor. W ostatniej chwili zobaczył nadjeżdżający pociąg. Nie było już czasu na usunięcie. Nastąpiło zderzenie. Cała tylna część auta zdruzgotana została doszczętnie. Szofer z wypadku wyszedł bez szwanku. Władze policyjne stwierdziły, że winę ponosi zwrotniczy Feliks Janicki, zam. w Ostrzeszowie, który za wcześnie podniósł zapórę.

Drugi wypadek miał miejsce wczoraj na szosie pod Poznaniem. Ulegli mu urzędnicy

jednego z konsulatów R. P. w Niemczech. U samochodu pękła przednia opona, wskutek czego samochód skręcił gwałtownie, uderzył w drzewo, uszkadzając się bardzo poważnie. Kierujący autem pan K. uległ potłuczeniu. Towarzyszący mu urzędnik doznał paru poważniejszych obrażeń i odstawiony został pod opiekę lekarza.

Wreszcie trzeci wypadek, który miał miejsce przedwczoraj. Na drodze z Drzczkowa do Osieczny spłonęło auto barona von Lessen. W pełnym biegu stanął nagle samochód w płomieniach. Dzięki przymusowi szofera, który natychmiast auto zahamował zdołali pasażerowie na czas opuścić samochód. Ogień zniszczył auto doszczętnie, tak że baron poniósł poważną stratę. (Kk).

## HEMOROIDY

należą do cierpień wyjątkowo dokuczliwych i denerwujących często zmuszają chorego do pozostawania w łóżku, gdy utrudniają ruchy i odbierają chęć do pracy.

Natychmiastowe leczenie zapobiega powikłaniom daje możliwość szybszego pozbycia się ich.

Tylko czopki Magistra Wolskiego „Kastanol” jawdyne zawierające składniki roślinne między innymi Kasztanowiec Indyjski, który był stosowany przeciw hemoroidom nawet w starożytności dają w krótkim czasie skuteczne wyniki w cierpieniach hemoroidalnych: usuwają krwawienie, swędzenie, zmniejszają obrzmienia, koją bóle wyróżniając się zarazem swym łagodnym działaniem.

Czopki „Kastanol” do nabycia w aptekach drogeriach lub w wytwórni Mgr. Wolski, Warszawa, ul. Żłota 14. Objasniające broszury wysyłamy bezpłatnie. Czopki roślinne „Kastanol” stanowią najracjonalniejsze leczenie i nową zdobycz w walce z hemoroidami. 3761



### DO SZKOŁY

Tekł szkolne	0.85
Torby szkolne	1.50
Tekł skórzane	4.75
Piórniki	0.50
Parasole szkolne, torebki damskie, koszyki do szycia, Manicure. Własna pracownia	
<b>WIKTOR CZYSZ</b>	
Poznań, ul. Szkolna 11 narożnik Szpitala 3053	

## Reklama dźwignią handlu!

### LICYTACJA.

Podaję do wiadomości, że dnia 17 bm. o godz. 8-mej odbędzie się na Targowisku Miejskim licytacja 16 szt. koni.

Kwaternistrz 60 p. p. Wilkp.

Loziński, major. 545

Km. 2204/34.

### PRZETARG PRZYMUSOWY

W czwartek, dnia 13 września 1934 roku o godz. 12.30 popołudniu sprzedam publicznie przez licytację w Gostycynie pow. Ostrów u p. M. Brzezińskiej za gotówkę najwięcej dającymu:

1 kanapę, 1 stół, 1 magiel ręczną, 1 szafa do bielizny, 2 nocne stoliki, 1 umywalkę i t. p. przedmioty używane, oraz całkowite urządzenie restauracji. DO. 553.

CZAJKOWSKI, Komornik Sądu Grodzkiego rew. I. w Ostrowie.

## OGŁOSZENIA DROBNE

### SPRZEDAŻ

#### MAJĘTNOŚĆ

Zebców poleca do siewu żyta Peikus I, odsiew. uznane przez W. I. R. w Poznaniu, pszenice Krzewen nr. 104 I odsiew. — pszenice słoneczna I odsiew. DO. 544

### POKOJE

#### DUŻY

pokój frontowy słoneczny, centralne ogrzewanie światło elektr. od zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia między godz. 18 — 19-ta Adres w Redakcji Dzien. Ostr. nr 551

### POKÓJ

umeblowany do wynajęcia od zaraz. Zgłoszenia ul. Kościelna 14 II ptr. DO 552

#### 2 LUB 3

pokoje możliwie umeblowanych z łazienką poszukuje się. Oferty Dz. Ostr. 550

### ROŻNE

#### KTO

pożyczy mi 100 zł zaraz w pewne ręce Łask zgł. pisemne do Dz. Ostr. 549

#### PRZYSZŁOŚĆ

przepowiada astrologini orzwyjedna, wyjaśnia wszelkie kwestje, ulica Marsz. Piłsudskiego 41

### WOLNE POSADY

#### Potrzebny RZADCA

w wieku do 45 lat z ukończoną szkołą rolniczą. Warunki od umowy. — Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

#### Poszukacie się

#### BEDNARZA

który posiada ukończoną praktykę bednarską świadectwa jako czeladnik. Wynagrodzenie od umowy. Oferty z odpisem świadectw do Biura Pośrednictwa Pracy w Ostrowie.

„Dziennik Ostrowski” ukazuje się rano o g. 8 za wyjątkiem dni poświęconych — Abonament miesięczny: w ekspedycji 1,30 zł. z odnośnikiem do domu 1,50 zł przez pocztę 1,66 pod opaską w kraju 2,80 W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, jak strajki i sabotaż pracy, wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma, abonenci nie mają prawa do odszkodowania. — Ogłoszenia: za 1 m/m jednolatomy na stronie 6-cio łamowej 12 gr. Przy ogłoszeniach skomplikowanych lub też przy specjalnym wybrze miejsca oblicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Zgłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki Drobnie ogłoszenia: słowo tytułowe 15 gr każde dalsze słowo 7 gr — Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu — Konto czekowe P K O w Poznaniu nr. 209 282. — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2. — Administracja czynna od godz. 8—1-ej i 3—18-ej. — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz. 14-ej dnia poprzedniego, do tym czasie dolicza się koszt telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca — Redaktor odpowiedzialny: Jan Radomski w Ostrowie Pozn. — Nakładem i czcionkami Drukarń „Dziennika Poznańskiego” Sp. Akcyjna w Poznaniu — ulica Peczowa 9, — telefon 33-90 i 11-77.